Nr. 228 Kraków, Piątek 18 sierpnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 17 sierpnia: Wiedeń, 17 sierpnia

Rosyjski teren wojenny: Grupa wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W obszarze Capul zajęto wzgórze Stara Obczyna. Na południe od Mołdawy i nad Górną Bystrzycą rozbiły się rosyjskie ataki. Zresztą na tym froncie wojsk, po podanych już wczoraj atakach koło Horożanki, nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: U armii generała pułkownika Böhm-Ermollego stoczono wczoraj między Perepelnikami i Pieniakami walki o największej gwałtowności. Nieprzyjaciel rzucał przez przeszło 12 godzin bez przerwy swe masy na nasze pozycye. — Większość szturmów załamała się jeszcze przed naszemi zaporami. Gdzie nieprzyjacielowi, jak koło Manajowa, przejściowo udało się wtargnąć do naszych rowów, został on przez nasze rezerwy wyrzucony z powrotem w tył.

Zwycięskie odparcie rosyjskich uderzeń zawdzięczamy zarówno bardzo celnemu działaniu niemieckich i austro-węgierskich bateryj jak i dzielnemu zachowaniu się piechoty, zwłaszcza zachodnio-węgierskich pułków 12 (Komarom) i 72 (Poszony). Nasze straty są nieznaazne, nieprzyjacielskie nadzwyczajnie ciężkie. Dalej na północ nic ważnego.

Włoski teren wojenny: Podczas gdy Włosi wczoraj swą działalność na froncie między Plavą a Wippach ograniczyli do żywego ognia działowego, zaatakowali oni w głębokich szeregach nasze pozycye między tą rzeką a Oppacchiasella. Tylko w jednem miejscu musiały nasze wojska nieprzyjaciela wyrzucać w walce wręcz. Zresztą złamały się jego szturmy wśród szczególnie ciężkich strat już w naszym ogniu.

Na froncie tyrolskim rozbiły się mniejsze nieprzyjacielskie przedsięwzięcia na Monte Piano i Viviaron.

Południowo-wschodni teren wojenny: Prócz zwykłej działalności bojowej nad dolną Vojusą nie było nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowy głos niemiecki o pokoju. Frankf. Zeitung" donosi z Hagi: „Daily Telegraph" przynosi z Nowego Jorku następującą wiadomość:

Korespondent berliński dziennika amerykańskiego „New York Times" otrzymał od rządu pozwolenie, ażeby doniósł do Ameryki, że Niemcy sądzą, iż **czas do rokowań o pokój jeszcze nie nadszedł.** Podsekretarz stanu w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych Zimmermann upoważnił wymienionego korespondenta, ażeby **zaprzeczył wszelkim wiadomościom, jakoby ze strony niemieckiej toczyły się jakiekolwiek rokowania o pokój.**

Zajścia w Heng-hia-tung. (Biuro Reutera). Dzienniki japońskie ogłaszają senzacyjną wiadomość o zajściach w Heng-hia-tung. Pewien żołnierz chiński napadł na Japończyka. Jedyny urzędnik policyjny japoński w Heng-hia-tung udał się na to do koszar i założył tam protest, poczem żołnierze chińscy strzelali z karabinów i zabili urzędnika policyjnego.

Sprawozdanie urzędowe z Heng-hia-tung donosi: Zabitych zostało 9 żołnierzy, oraz jedna osoba cywilna i jeden urzędnik policyjny, a 7 japońskich żołnierzy było rannych. Straty chińskie oceniają na 50 ludzi. Walka trwała aż do nocy dn. 14 sierpnia.

„Car nie będzie już rozkazywał w Warszawie".

Wiedeń, 17 sierpnia.

„N. Fr. Presse" umieszcza w sprawie polskiej artykuł wstępny p. t. „Przyszłość Polski Kongresowej". Oddzielona od Rosyi definitywnie i **samej sobie jako całość zwrócona".**

Między innemi, wspominając o oddzieleniu Chełmszczyzny, autor pisze:

„Przed takimi podziałami Polska w przyszłości będzie zabezpieczona; zwycięstwo państw centralnych broni jej przed nowymi podziałami. **Królestwo** powinno pozostać całością. (*Kongresspolen soll eine Einheit bleiben*).

„Polska nie będzie już do Rosyi należała, lecz do samej siebie".

„Car w Warszawie nie będzie już więcej rozkazywał".

Polityka rosyjska bez zmian.

Budapeszt, 17 sierpnia.

„Pester Kloyd" donosi ze Sztokholmu, iż Stürmer przyjął w pewnej moskiewskiej sprawie lokalnej moskiewskiego burmistrza handlu Czełnokowa, który niedawno demostracyjnie oświadczył się za Sazonowym. Jak „Russkoje Słowo" donosi, Stürmer oświadczył Czełnokowowi, iż nominacya jego, Stürmera, na posterunek ministra spraw zagranicznych **bynajmniej nie może być interpretowana jako krok do odrębnego pokoju,** czego tak w Moskwie się obawiają. Sazonow zamierza i dalej trzymać się koalicyi. Rosyjska prasa podkreśla, iż Stürmer z Makarowym po raz trzeci od chwili swej nominacyi był u **Pitirima,** metropolity petersburskiego, przyjaciela Rasputina.

Ofenzywa rosyjska.

Zacięte walki w południowej Bukowinie.

Korespondent „Morgenztg" donosi 16 sierpnia:

Po odrzuceniu w południowej Bukowinie Rosyan na północ od góry Capul i po zajęciu ich pozycyj, armia Pflanzer-Baltina postępowała w północnym kierunku naprzód i zdobyła wzgórze, wysokie na 1448 metrów, Stara Wipczyna, które leży między Capulem a Tomnaticem.

Ze sprawozdań ostatnich dni wynika, że Rosyanie walczą w południowej Bukowinie z graniczącą z rozpaczą zaciekłością. Nawet zupełnie odcięte oddziały nieprzyjacielskie nie poddają się, lecz walczą do ostatniego człowieka. Dlatego też bierze się mało jeńców do niewoli. Na zdobytem terytoryum znalazły nasze wojska nieubrane trupy naszych rannych żołnierzy, którzy dostali się do niewoli rosyjskiej. Wielu z nich miało przecięte gardła, strasznie powykręcane członki i połamane czaszki.

Na południe od Dniestru nie było w ostatnim tygodniu żadnych szczególnych wydarzeń. Na północ od Dniestru Rosyanie atakują pod Horożanką, ale bez skutku.

Nad Stochodem wykonali nasi polscy Legioniści na południe od linii kolejowej Kowel—Sarny udałe przedsięwzięcie.

Brusiłow chce zdobyć Lwów za wszelką cenę.

Donoszą z Petersburga, że generał Brusiłow wydał dnia 15 bm. **rozkaz** rozpoczęcia powszechnych ataków przez wszystkie grupy wojsk na froncie przed Lwowem. Ma być mianowicie wyzyskana sytuacya, jaką wytworzyło nowe ugrupowanie wojsk sprzymierzonych. Wprawdzie Rosyanie stracili nadzieję zdobycia Lwowa przed 20 bm., jednak mogą poczynić wszystkie wysiłki, aby osiągnąć ten cel przed końcem bm.

Caryca na froncie.

Szczególną uwagę zwrócił w Petersburgu fakt, iż caryca przybyła do głównej kwatery i stara się, aby zamierzone zmiany w wyższych komendach wypadły w myśl partyi dworskiej,tzn. Rasputina. Cesarzowa pono chce zadać decydujący **cios Brusiłowowi,** który nigdy nie cieszył się sympatyami kolegów. Cesarzowa chce go posłać **na perski front.**

Kronika wojenna.

Z Rumunii. Umowa o zakupno grochu ze stroną mocarstw centralnych została podpisana.

Państwowa kolej rumuńska zawarła z niemieckim związkiem zakładów stalowych umowę o dostawę 30.000 ton szyn kolejowych dla budowy nowej linii kolejowej z Karjowa do Bukaresztu.

W południowej Besarabii czynią Rosyanie wielkie przygotowania. Zgromadzili w Reni pontony, ażeby pod Tuldżą wybudować 4 mosty na Dunaju, ażeby umożliwić wojskom rosyjskim przeprawę do Dobrudży. **O przemarszu wojsk rosyjskich** przez terytoryum Rumunii mówią wszyscy w Tuldży, jako o rzeczy, która nie ulega wątpliwości.

Major Moraht o sytuacyi.

Berlin, 17 sierpnia.

Major Moraht, zastanawiając się nad wynikami ofenzywy na **Zachodzie,** przypomina, iż 1 lipca zaczęła się ofenzywa świeżej i silnej angielskiej armii generała Haiga. A więc upłynęło już półtora miesiąca i tymczasem, wbrew zamiarom przełamania linii ze strony Anglików, wytworzyła się walka pozycyjna. Zyski Anglików są minimalne. Wprawdzie londyńska prasa twierdzi, jakoby została przełamana 2-ga linia niemiecka, lecz jest to twierdzenie błędne. Za wymienioną przez angielskie dzienniki linią znajduje się doskonale umocniona dalsza linia i po 45 dniach angielskie wojsko stoi wobec tego samego zadania, co przedtem. Różnica jednak jest ta, że obecnie angielskie wojsko poniosło znaczne straty, które silnie wstrząsnęły wewnętrznym układem wojska.

Francuzom nie poszło lepiej, jakkolwiek nezaprzeczoną jest odwaga ich wojsk, w tej liczbie kolorowych oddziałów z Kolonii.

W rezultacie **opinia neutralna** oświadcza, że zachodnim froncie osiągnięta została równowaga. Jest to opinia druzgocąca wobec angielskich zamiarów, którym przyświecał przykład austro-niemieckich operacyj pod Tarnowem i Gorlicami. Wprawdzie odciążenie Francuzów pod Verdun być może do pewnego stopnia się udało, lecz walka nad Satunte nie cofnęła wstecz naszej tamtejszej akcyi ofenzywnej.

Przechodząc do **frontu wschodniego,** Moraht konstatuje, że gdzie tylko da się wogóle wszcząć atak, wszędzie brusiłowskie armie są zawsze gotowe w wielkiej liczbie silnie się rzucić na front sprzymierzonych. Bez znużenia próbuje armia rosyjska ataków kolejnych i zmienia ze zdumiewającą szybkością obszary swych głównych ataków. Jednak linia Stochodu mogła być utrzymana. Tak samo pozycye nad kanałem Ogińskiego. Do fortecy Kowla Rosyanie się nie zbliżyli. Tak samo armia Boehm-Ermollego, operująca na północ i południe od drogi Brody—Lwów, utrzymała swój front. W obrębie armij arcyks. Karola generałowie Szczerbaczew i Leszycki używali wszystkich sił, aby br. Bothmera zmusić do odwrotu na linię Stryj-Lwów. Komunikat urzędowy jednak donosi, że front br. Bothmera trzyma się pomiędzy Koropcem i Złotą Lipą, zaś Rosyanie nie mogą posunąć się poza obręb zdobytych Monasterzysk. — Ta sytuacya jest bardzo ważną i równoważy korzyści, zdobyte przez Rosyan pomiędzy Dniestrem i Karpatami. Tu trzyma się front na zachód od Stanisławowa, Nadwórnej oraz na południowy zachód od Delatyna.

W końcu Moraht wykpiwa **fantastyczne liczby jeńców,** podawane przez rosyjskie komuni-

katy. Według bowiem tych znanych cyfr, wypada, że od 1 do 11 sierpnia armie Sacharowa, Szczerbaczewa i Leszyckiego zdobyły jeńców w liczbie 1708 oficerów i 82.000 żołnierzy. Jest to naturalnie przesada.

Co się dzieje w Rosyi?

Prof. Migulin o sytuacyi ekonomicznej. — Grozi głód. — Komitety wojenno-techniczne; konflikt z rządem. — Jarmark w N. Nowgorodzie. — Znowu defraudacye. — Obawa rozruchów. — Koczownicy na froncie.

Powszechnie zwrócił w Rosyi uwagę artykuł petersburskiego profesora Migulina, prawej ręki ministra finansów Barka. W subwencyonowanym „Nowym Ekonomiście“ zwraca się „przeciw często w Rosyi powtarzanej bajce o rzekomo niewyczerpalnych zapasach materyału ludzkiego i środków spożywczych“. Pisze dalej: „Widoki na żniwa są więcej, niż zadowalające, to prawda, lecz żniwa powinny być uskutecznione, a to nie będzie rzeczą łatwą. — **Wszędzie zupełny brak ludzi**, zaś jeńcy też nie wystarczają. Teraz nagle mają być zabrane ostatnie siły ludzkie. Zastąpić je nie da się, wobec czego **znaczna część przyszłych żniw może uledz zniszczeniu**. Może nastąpić brak zboża, a **w niektórych okręgach prawdziwy głód**“.

Sensacyjny artykuł kończy się ostrzeżeniem, że i niewyczerpalne może być wyczerpanem.

O braku środków spożywczych w Rosyi świadczy także zwiększenie liczby dni bezmięsnych. Ostatni dziennik ustaw zawiera rozporządzenie o **zaprowadzeniu 4 dni bezmięsnych**. W te dni nie wolno ani bydła bić, ani mięsa sprzedawać.

Ciekawy zwrot obserwujemy w stosunku rządu do t. zw. **„wojenno-technicznych komitetów“**, organizacyach społecznych, które, jak wiadomo, skoncentrowały w swych rękach niemal wszystkie dostawy wojenne. Pokazuje się, że w gospodarce tych komitetów panuje chaos i wobec tego (a także uwzględniając momenta polityczne (rada ministrów na energiczne żądanie szefa sztabu Aleksiejewa zdecydowała się dalsze dostawy oddawać bezpośrednio fabrykom prywatnym z **pominięciem** wpływowych komitetów.

Ta decyzya wywarła wielkie wrażenie. Nie oczekiwano bowiem, by rząd zdecydował się na otwartą walkę z komitetami, w których zasiadają potężni i ambitni reprezentanci rosyjskiego przemysłu. Rząd motywuje swe stanowisko tem, iż fabryki komitetów dotychczas wykonały zaledwie połowę zleceń rządowych, śrubując przytem ceny nieraz do **15-krotnej** wysokości w stosunku do cen pokojowych. W komitetach wrzenie.

W Petersburgu pod przewodnictwem Timaszewa odbyło się posiedzenie prezydyum komitetów; na tem posiedzeniu Guczkow i Żukowski występowali z energicznymi atakami na rząd, zwłaszcza na Stürmera. Uchwalono zredagować **memoryał**, iż stanowisko rządu spowoduje nietylko kompletne fiasko rosyjskiej fabrykacyi pocisków, lecz także wywoła tarcie pomiędzy rządem a rosyjskiemi kołami przemysłowemi.

Charakterystyczne, że tegoroczny słynny **jarmark w Niżnim Nowgorodzie** zupełnie się nie udał. Ussakow, otwierając jarmark, oświadczył: „Od 25 lat mam zaszczyt otwierać jarmark, lecz nigdy nie widziałem otwarcia tak smutnego. Niema ani kupców, ani fabrykantów“... Dalej mówca stwierdził, że nie przybyli także reprezentanci kół handlowo-przemysłowych koalicyi, którzy mieli zastąpić w Rosyi koła niemieckie.

Gubernator Giers zakazał opublikowywania tej mowy prezydenta jarmarku.

Tymczasem dochodzą coraz to nowe wieści o **olbrzymich defraudacyach**. Znane jest powszechnie aresztowanie członka t. zw. „komitetu w. księżnej Tatjany“ **Bilkasowa**, który popełnił kolosalne nadużycia. Ten komitet, jak wiadomo, stoi na czele całej akcyi dobroczynnej i prywatnej w rzecz uchodźców z obszarów, okupowanych przez państwa centralne. Nadeszła także wiadomość z **Bobrujska**, ważnego etapowego punktu armii brusiłowskiej, że spłonęły tam archiwa i księgi rachunkowe filii komitetu Tatjany. Ta filia wydała już wiele milionów; rachunki jednak zginęły.

Rośnie także **obawa rozruchów**. Zwłaszcza ostatnie rozruchy na Kaukazie dużo dają do myślenia. W związku z tem M. Mikołajewicz wydał rozkaz, ażeby mieszkające na Kaukazie rodziny żołnierzy kaukaskiej armii, o ile wyjechały z kraju, nie przyjeżdżały z powrotem na Kaukaz. W. książę boi się, ażeby powracający z europejskiej Rosyi nie przywozili ze sobą pierwiastków rozkładowych i nie oddziaływali na armię.

Jak wiadomo, niedawno zarządzono **połów ludów koczowniczych** z Rosyi europejskiej i azyatyckiej. Posłowie do Dumy muzułmanin Tewkielew i Dżafarow zwrócili się do ministrów wojny i spraw wewnętrznych z memoryałem, twierdząc, iż ten połów wywoła niebezpieczne wrzenie. Istotnie, orenburscy kałmucy oraz kaukaskie plemiona górskie oświadczyły już przez swych przedstawicieli, że dobrowolnie do wojska nie pójdą. Niepokojące wiadomości nadeszły także o mongolskich plemionach Ałtaju i wschodniej Syberyi.

Ekonomiczne skutki wojny obecnej.

Omówiliśmy część polityczną książki tow. Van Kola: „Der kommende Frieden und die Sozialdemokratie“. Teraz przejdziemy do jego wywodów ekonomicznych.

Podczas gdy drobna część społeczeństwa (fabrykanci broni, obszarnicy, dostawcy środków spożywczych) robią na wojnie miliony, to olbrzymia większość (nietylko klasa robotnicza i urzędnicza, ale i drobnomieszczaństwo) żyje w troskach.

Olbrzymią część majątku narodowego, owoce żmudnej pracy milionów ludzi wydano na wojnę. Wielkie podatki, jakie wszystkie państwa będą musiały wprowadzić, drożyzna środków spożywczych zaostrzy walkę klasową. Płace, porównane z cenami środków spożywczych, okażą się niskiemi. Polityczny i ekonomiczny spór będzie bardziej zacięty, niż dotąd.

Długi państwowe wzrosły do niebywałej wysokości. Wydatki wojenne do 1 stycznia 1916 r. oceniają na **160 miliardów franków**, podczas, gdy wojna w r. 1870—1871, trwająca 210 dni, kosztowała czterdziestą część tego (4 miliardy). W związku z tymi szalonymi wydatkami jest zniżka waluty. W kwietniu br. kurs pieniądza w Anglii, Francyi i Rosyi spadł o 3, względnie 12, 24, 37 i 40% nominalnej wartości, wskutek czego zmniejszyła się znacznie siła kupna. Przez to cierpią głównie konsumenci-robotnicy.

W sześciu największych krajach potroił się już dług państwowy. Samo oprocentowanie długów pochłonie rocznie 16.6 miliarda franków. Wielkie te sumy nie będzie można osiągnąć z podatków, lecz państwa będą zmuszone uciec się do **monopolów państwowych**. Klasa pracująca będzie musiała prowadzić ciężką walkę kapitalistyczną.

Olbrzymie straty poniosły państwa w ludziach. Liczba rannych i zaginionych wszystkich państw wojujących do 31 marca 1916 wynosiła 16,250.000, liczba zabitych i inwalidów 3 miliony 980 tysięcy. Straty koalicyi wynoszą 8 milionów 850 tys. rannych oraz 2 mil. zabitych i inwalidów.

Obliczono, że gdyby wojna trwała do października 1916, to straty w pieniądzach i ludziach wyniosłyby 290 miliardów franków. Handel światowy Francyi, Rosyi i Austro-Węgier spadł o 17, 50 i 44%.

W neutralnych natomiast państwach bilans handlowy staje się coraz bardziej czynnym, przedewszystkiem w Stanach Zjedn., których wywóz w latach 1913—1916 wzrósł z 55 na 62% ich całego handlu.

Aby nie dopuścić do krzyczącej biedy, rządy nawet w państwach neutralnych są zmuszone ograniczać swobodny bieg ekonomicznych sił przez zajęcie środków spożywczych, oznaczanie cen maksymalnych i regulowanie jakości. Przemysł i handel „upaństwowia się“, socyalizm państwowy wkracza wszędzie; kroki się robi w kierunku unarodowienia środków produkcyi — rozwój, który po wojnie bezwątpienia postępować będzie dalej.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 17 sierpnia.

Narady posłów ludowych w Krakowie. Jak donosi „Piast“, we czwartek dnia 10 b. m. odbyły się w Krakowie pod przewodnictwem posła Witosa narady parlamentarnych posłów ludowych. Postanowiono podjąć starania w kierunku porozumienia się z Królestwem Polskiem, a to dla ujednostajnienia linii politycznej narodu polskiego. Postanowiono też zwrócić się do prezesa Koła z żądaniem zwołania w niedługim czasie komisyi politycznej Koła polskiego i poruszono sprawę wysłania do czynników miarodajnych memoryału z przedstawieniem politycznych życzeń ludności polskiej. Żądanie to przedłoży eksc. Bilińskiemu prezydyum klubu.

Obrady nad sprawami gospodarczemi zajęły drugą część posiedzenia. Podniesiono konieczność wydatniejszej pracy nad odbudową kraju. Wobec faktu, że żądania klubu w sprawach ekonomicznych nie były zawsze przeprowadzane przez prezesa Koła tak, jak klub tego pragnął, postanowiono wystosować do prez. Bilińskiego żądanie, aby uchwały klubu, obejmujące najkonieczniejsze postulaty ludności włościańskiej, starał się **tak u rządu przedstawiać, aby te postulaty przynosiły rezultat. Uchwała ta nie zawiera wotum nieufności, ani nie otwiera furtki do zmiany prezesury.**

W dalszym ciągu obrad omawiano żądania Polaków z Królestwa, z ziem, okupowanych przez Austro-Węgry. Włościanie z Lubelszczyzny zwrócili się bowiem do klubu posłów P. S. L. z prośbą, aby klub wyjednał u rządu wiedeńskiego jak najrychlejszą wypłatę należytości za rekwizycye.

Rekwizycya dachów kościelnych w Krakowie, na cele wojenne już się rozpoczęła i z niktórych kościołów zdjęto już dachy miedziane, a w ich miejsce pokryto te kościoły dachem z blachy cynkowej.

Nowe zarządzenia aprowizacyjne. Jak się dowiaduje „N. W. Journal“, niebawem ma się ukazać uzupełnienie do rozporządzeń w sprawie konsumcyi kawy. Ponieważ spostrzeżono, że ludzie zamożni ubytek w domowej konsumcyi kawy wynagradzają sobie spijaniem kawy po kawiarniach i restauracyach, przeto **dotychczasowe nie ograniczone podawanie kawy w tych lokalach ma ustać** i karta na kawę będzie podzielona na mniejsze odcinki, które się będzie musiało obowiązkowo oddawać w zamian za podanie porcyi kawy. Taka karta kawowa będzie jednolita dla całej Austryi.

Zamierzone jest dalej wydanie cen maksymalnych na drzożdże, oraz ograniczenie sprzedawania chleba z masłem po restauracyach i kawiarniach.

Pogłoski o ewakuacyi Lwowa. Czytamy w „Kur. Lw.“: „Od kilku dni krążą wśród publiczności lwowskiej niesprawdzone a trudne do wiary pogłoski na temat sposobu, w jaki dokonaćby się miała ewentualna ewakuacya. Pragnąc przyczynić się wedle możności do wyjaśnienia stanu rzeczy, zwrócili się przedstawiciele prasy lwowskie do sfer w tym wypadku miarodajnych, skąd otrzymali informacye w wysokim stopniu uspokajające. Czynniki te stwierdziły, że władze zdają sobie zupełnie sprawę z konieczności utrzymania normalnego toku życia w mieście, czego zresztą wyrazem były okólniki ministerstwa obrony krajowej, zezwalające na **pozostanie reklamowanym nawet na wypadek ewakuacyi miasta** w razie, jeśli ich obecność konieczną jest dla podtrzymania normalnego toku życia w danej miejscowości. Zarządzenia, które dały powód do powstania owych niepokojących pogłosek, odnoszą się wyłącznie do miejscowości, które się znajdują bezpośrednio na linii bojowej. Sfery fachowe **uważają jednak taką sytuacyę dla Lwowa za wykluczoną“.**

Los zakładników lwowskich. Jak się dowiaduje „N. Fr. Presse“, oprócz prorektora Becka, wiceburmistrza Schleichera i dyr. Fedaka, **będzie jeszcze puszczonych wolno w drodze wymiany 27 innych galicyjskich zakładników**, uprowadzonych do głębokiej Rosyi i tam przez 2 lata zatrzymanych, między innymi wiceprezes żydowskich gmin wyznaniowych dr Diamand. Wypuszczenie lwowskiego prezydenta dra Rutowskiego **nie nastąpi obecnie** wskutek odmownego stanowiska rządu rosyjskiego. Rutowski bawi obecnie w Kisłowódzku na Kaukazie i we wrześniu powraca do Rostowa nad Donem.

Wieści od pułkownika Minkiewicza. Jak dzienniki donoszą, komenda Legionów polskich otrzymała od pułkownika Minkiewicza kartkę z datą 23 lipca, wysłaną z Rosyi. — Kartka ta brzmi: „Dnia 6-go lipca około godz. 6 wieczorem, przy odwrocie moich oddziałów, podczas walk straży tylnej, zostałem otoczony przez przeważające siły rosjskie i odcięty. Jestem w niewoli rosyjskiej wraz z drem Grossem, adjutantem pułku Fijałkowskim, porucznikiem Bardlem i chorążym (tu brak nazwiska w depeszy). Jesteśmy obecnie w drodze. Cel podróży nieznany“.

Ograniczenie rozmiaru dzienników na Węgrzech. Ostatni „Pester Lloyd donosi, że wobec braku papieru władze ograniczyły rozmiary dzienników, wobec czego numery „P. Lloydu“ są zredukowane na 8 (poranny) i 4 (wieczorny) strony. Redakcya wyraża nadzieję, iż temu ograniczeniu uda się władzom niebawem kres położyć.

Sprawa strejku kolejowego w Stanach Zjednoczonych. Reuter donosi: Wilson opracował plan zażegnania strejku kolejowego, przewidujący **dzień ośmiogodzinny** i regularne płacenie godzin nadliczbowych.

Legiony znów na froncie.

Z ostatnich walk.

II.

Na pozycyi, w sierpniu.

Na północnym krańcu odcinka Legionów zapanował względny spokój. Pokrwawiwszy się dostatecznie na pozycyi, nieprzyjaciel zaniechał na razie ataków. Na polskiej stronie idzie dalej wytężona praca, umacnia się lub odbudowuje okopy, równa się drogi, które w wielu miejscach zrujnowały pociski moskiewskiej artyleryi. patrzy znów badawczo w .dalekie zielone pola. poprzez ruiny cerkwi i sitowie bagniska, skąd w pogodny ciepły dzień dolatuje go z łagodnym wiatrem zachodnim mdła i gnuśna woń niepogrzebanych trupów rosyjskich.

Przez następnych kilka dni nie ustawała walka artyleryi, we dnie i nocne harce patroli Prócz tego, aby się wzajem wyczerpać, napadają na siebie obie strony i w nocy ogniem artyleryi.

Na dany znak, o oznaczonym ściśle terminie, zaczynają nagle pracować wszystkie bateryje. Z głębin ciemności wytryskają smugi ogniste, niebo drży od nieustannej błyskawicy wybuchów, cicha pogodna noc napełnia się gwałtownym rykiem i dudnieniem, zaś echo kanonady wlecze się i rozlewa przeraźliwym odgłosem po lasach.

Ciągły ogień artyleryi w czasie dnia jest oczywiście o wiele szkodliwszy niż w nocy. Wymaga on od żołnierzy wielkiej wytrzymałości. Muszą oni znosić biernie ciągłe straty. Nie są jakoby w boju a przecież trwają w ustawicznem napięciu.

Nareszcie dnia 3 sierpnia długie przedwstępne przygotowania zdecydowały Rosyan do podjęcia silnego uderzenia na front sąsiadujący z południowym krańcem legionowego odcinka. Wywiązała się tam gwałtowna walka artyleryi. Front wszystkich 3 brygad podwoił czujność. Od 7 pp., stojącego na północy aż do 4 pp., który trzymał południową część odcinka, pułki piechoty polskiej, ustawione w porządku 7, 1, 5, 6, 2, części 3-go i 4-ty oczekiwały już uderzenia.

Huk artyleryi i tumult walki wzniklej na prawo od 4-go pułku, wzrastały coraz silniej. Ogień artyleryi rżnął już teraz z całą siłą na okopy 4 pułku, tem łacniej, że biegły one wzdłuż stwicami piaszczystego płaskowzgórza. Las za pozycyami 4 i 2 pułku, trójkąt dróg, na których mogłyby się podsuwać posiłki ku frontowi, objęty został gęstym ogniem ciężkich dział.

Nieprzyjacielowi udało się sforsować popołudniu front pod K. M., w parę zaś chwil później pękło skrzydło, stojące na prawo od 4 pułku. Koło godziny trzeciej popołudniu sytuacya odcinka Legionów była bardzo krytyczna. Nieprzyjaciel wytaczał.się ogromnemi masami z lasów, zajmował nad rzeką położoną wieś K. M., zajmował las P. i zalewem swej piechoty dosięgał już pasieki. Przed atakiem nieprzyjaciela rozwijał się węzeł dróg, któremi rozdzierając szerzej łukę mógłby był uderzyć na tyły frontu i dokonać bardzo szerokiego obejścia.

Rzecz oczywista w najcięższem położeniu znalazł się 4 pułk, miał już bowiem nieprzyjaciela za swem prawem skrzydłem Pułkownik Roja ze zwykłą sobie energią i bystrością, zoryentowawszy się natychmiast w sytuacyi odgiął prawe skrzydło wzdłuż płaskowzgórza w kierunku na wieś M. Nie mogąc znaleźć na prawo od siebie łączności, postanowił, przegrupowawszy swój oddział, ruszyć do kontrataku. Równocześnie nadchodziły z pomocą niezawodne bataliony II. brygady, oraz tęgi batalion Bawarów pod komendą dzielnego majora Stirnwelssa.

Rozpoczął się kontratak. Artylerya majora Brzozy wszystkiemi bateryami biła w lasy, w pasiekę i polany, zajmowane przez Rosyan. Cierpieli oni równocześnie od wadliwie skierowanego ognia własnych dział. Łańcuchy polskiej piechoty (pułk 4, I batalion 3 pp., kompania majora Galicy) i bawarski batalion majora Stirnwelsa szturmowały z kierunkiem na południe, równocześnie zaś poszedł drugi kontratak od zachodu ku wschodowi, w sile II batalionu 2 pułku piechoty, spieszone części obu pułków polskiej kawaleryi i niemieckiego batalionu piechoty.

Wtych dwóch kierunkach ataku znalazła się piechota rosyjska jak gdyby w zamykających się kleszczach. Od zachodu wparł się atak we wieś K. M., gdzie wywiązała się zaciekła walka. Trwała ona aż do wieczora a zakończyła się zwycięstwem. Wzięto tam 200 Rosyan i 2 karabiny maszynowe. Od południa prowadzony szturm pod kierunkiem Roji wyrzucił Rosyan z lasów i przybył przed opuszczone na prawo od 4 pułku okopy w chwili, gdy podchodziły ku nim kolumny moskiewskiej piechoty.

Otworzono na nie morderczy ogień z odległości 200—300 kroków, dziesiątkując nieprzyjaciela. Wycofywał się on w popłochu, zostawiając jeńca, odprowadzony za rzekę masowym ogniem artyleryi.

Bitwa ta wykazała raz jeszcze, jak sprawną i odporną jest piechota polska, mimo nadwątlone już siły ustawicznemi walkami. Okazało się raz jeszcze, z jakim talentem prowadzą ją oficerowie i jak umieją opanować trudniejsze sytuacye

W walce 3 sierpnia zginął bohaterską śmiercią zasłużony karpatczyk, świetny oficer i przezacny kolega porucznik Rudolf Udałowicz, komendant kompanii 4 pułku. Ciężko ranny został chorąży Zygmunt Berling i chor. Polakiewicz, dzielny komendant plutonu 4 kompanii. Prócz oficerów poniósł 4 pułk bolesne straty w szeregach. Kilkudziesięciu żołnierzy padło lub odniosło rany.

W boju tym obie grupy t. zn. wojska, stojące w okopach i oddziały rezerwy dzielą między siebie równie chlubną zasługę. Wstrząśnięty niespodzianem obejściem pułk 4, zwinął bardzo zręcznie swe skrzydło i znakomicie wyczuwając moment kontrataku, w najodpowiedniejszej chwili rzucił się do szturmu. Pułk drugiej brygady z perfekcyą kierowane przez pułkownika Hallera, potężną swą interwencyą zaważyły znacznie na szali zwycięstwa.

Juliusz Kaden,

Sprawy polskie w Rosyi.

Rada ministrów przeciw projektowi Sazonowa.

„Russkoje Słowo" donosi, że rada ministrów zakończyła rozważanie kwestyi polskiej, rozpoczęte 29 lipca. W posiedzeniu tem brał również udział p. Krzyżanowskij.

P. Stürmer zreferował Radzie projekt Sazonowa. Projekt ten wywołał namiętną dyskusyę. Niektórzy członkowie gabinetu twierdzili, iż obecnie nie czas na zasadnicze rozstrzygnięcie kwestyi polskiej.

W wyniku dyskusyi nieznaczną większością głosów **projekt Sazonowa został odrzucony.**

Narada uznała tylko za konieczne ogłoszenie w najbliższej przyszłości komunikatu urzędowego w sprawie polskiej, potwierdzającego znaną odezwę do Polaków w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Komunikat ten będzie bardzo krótki i nie zawierający żadnych szczegółów przyszłego urządzenia Polski.

„Rus. Słowo" z 2 bm. donosi, że projekt Sazonowa urządzenia Polski został odrzucony przez radę ministrów nieznaczną większością głosów, wobec czego mniejszość zgłosiła swe *votum separatum.*

P. Stürmer wyjeżdża do obozu, gdzie kwestya będzie ostatecznie rozstrzygnięta i zostanie zatwierdzony tekst komunikatu w sprawie polskiej.

Pisma moskiewskie donoszą, że hr. Wielopolski i p. J. Harusewicz byli u prezesa ministrów Stürmera i mieli z nim dłuższą rozmowę w sprawie przyszłego urządzenia Polski. Posłowie polscy zakomunikowali premierowi punkt widzenia Polaków w sprawie powyższej.

Pisma petersburskie donoszą, że w kołach rządowych była rozważana kwestya wydania odezwy do narodu polskiego. Ostateczna decyzya nie zapadła. Wśród rządu daje się zauważyć kilka prądów: jedni sądzą, że należy zaczekać na dalszą ofenzywę, drudzy zalecają niezwłoczne ogłoszenie odezwy.

Organa Stuermera prowadzą systematyczną kampanię przeciw Polakom. Wedle petersburskiego „Głosu Polskiego" (nr. 28 z 23 lipca) cytujemy następujące wynurzenia rosyjskie:

W „Kołokole" (z 15 lipca) p. Kołożskij poucza całą prasę polską, ze „Sprawą polską" i „Gazetą polską" na czele, że **trzeba być naiwnym, by przypuszczać, iż administracya dotychczasowa nie wróci do Królestwa Polskiego na tyłach armii rosyjskiej.** Czyż w „Gazecie polskiej" artykuły polityczne piszą maleńkie dzieci? — pyta p. K. Według „Kołokoła" autonomia musi być wprowadzona na podstawie prawa, które dopiero po dłuższej pracy można przedstawić do sankcyi. Ustawa musi ponadto przewidzieć dłuższy okres przejściowy. Administracya wrócić musi: 1. dlatego, żeby zlikwidować swoją dotychczasową gospodarkę i zabrać z Królestwa majątek skarbowy; 2. dlatego, że niepodobna po odebraniu Królestwa cierpieć te organizacye i instytucye, które były tolerowane przez Niemców.

„Ziemszczyna" (nr. 168) insynuuje wszystkim Polakom — przedewszystkiem w „Prywiślinju" **antyrosyjską oryentacyę,** widząc jej dowód w tem, że pisma polskie zamieszczają głosy w sprawie polskiej polityków niemieckich i węgierskich. Artykuł, pełen niewczesnych nauk i znamiennych ogróżek, zasługuje na zaznaczenie tylko jako objaw kampanii, prowadzonej przez pewne pisma.

Kadrowa kompania.

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

I.

Była — słyszał o niej każdy, kto się zajmował dziejami Legionów 14-go roku; że jej jednak już niema i co to właściwie była za kompania, mało kto wie.

Jest wielu takich, którzy mówią z dumą: „Byłem w kadrowej" — nie dodają jednak zwykle, kiedy i w której? Kadrowemi były bowiem właściwie wszystkie kompanie, które w ciągu sierpnia 1914 r. w liczbie szesnastu wyruszyły w pole — miały one stanowić kadry przyszłych Legionów polskich. Tytuł jednak „kadrowych" urzędownie otrzymały i nosiły tylko trzy...

Kadrowcami więc mają się prawo nazywać ci, którzy do jednej z tych kompanij w chwili wyruszenia jej w pole należeli. W dodatku zacieśnia się jeszcze i zmniejsza liczba „kadrowców" przez to, że tradycya i usus przyznały ten tytuł tylko członkom pierwszej kompanii. I dzisiaj pod mianem **„kadrówki"** rozumie się tę kompanię, która dnia 4 sierpnia 1914 tytuł ten otrzymała, jako taka z Oleandrów w Krakowie dnia 6 tegoż miesiąca wyruszyła i długo, długo jako „kadrowa kompania" istniała.

Druga i trzecia kompania zostały zorganizowane w Miechowie 8 sierpnia z oddziałów, które do Miechowa przyprowadził zastępca komendanta Drużyn strzeleckich, podchorąży Norwid, dzisiejszy komendant 6 pułku piechoty Legionów.

Pierwszej kompanii komendantem został oficer „Strzelca" Zbigniew Tadeusz Kasprzycki, dzisiaj kapitan sztabu I. brygady; jako komendantów plutonów wylosowano z grona oficerów: Kazimierza Herwina-Piątka (1 plt.), Henryka Kroka-Paszkowskiego (2 plt.), Stanisława Burhardta-Bukackiego (3 plt.) i Jana Kruka-Kruszewskiego (4 plt.).

Drugą kompanię objął też oficer "Strzelca" Stanisław Zosik-Tessaro, obecnie kapitan w I. brygadzie.

Plutonami komenderowali: Siański-Biegański, Biliński-Ostrowski, Sawa-Sawicki i Tatar-Trześniowski.

Pierwsza składała się po połowie ze strzelców i drużyniaków, w drugiej przeważali strzelcy, w trzeciej natomiast drużyniacy. Prowadził ją też drużyniak Wacław Scaewola-Wieczorkiewicz, dzisiaj kapitan i komendant trzeciego batalionu 1 p. p., a plutony prowadzili: Orwid-Kossakowski, Rawicz-Mysłowski, Żarski-Radoński i Wyżeł-Ściezyński.

Nie przenosiły te trzy kompanie liczbę 450 karabinów i one to weszły 12 sierpnia, dwa lata temu, do Kielc, stoczyły pierwsze potyczki w Kielcach samych i okolicy, a następnie połączone w jeden batalion pod komendą Edwarda Rydza Śmigłego, utworzyły słynny batalion III., po dziś dzień jako trzeci w 1 pułku istniejący.

A pierwsza kadrowa, jak pierwsza wyszła z Krakowa, jak przed innemi idąc drogę torowała, tak i pierwsza w ogień poszła, pierwsza daninę krwi złożyła. W Miechowie powołał komendant Piłsudski Kasprzyckiego do sztabu, a komendantem kompanii został Herwin, który w rok prawie później, jako kapitan i komendant batalionu padł w bitwie konarskiej — pluton zaś po nim objął Słoń-Słoniowski.

Dzięki żołnierzowi rzeczywiście wyborowemu, dzięki warunkom przyjaznym, otoczył pierwszą kadrową od początku nimb wyższości i tytuł „kadrowca" stał się synonimem wzorowego żołnierza, typowego Piłsudczyka. Jednym z najgłówniejszych powodów było i to, że do kompanii tej należeli ludzie o wykształceniu wojskowem wyższem. Wcielono do niej uczniów szkół letnich Drużyn i Strzelca i oni nadawali ton kompanii. Świecili więc w szeregach gęsto żołnierze i podoficerowie mający prawo do czerwonego, oficerskiego sznurka. Szeregowcami przecież właśnie, lub podoficerami byli w kadrowej dzisiejsi oficerowie: porucznik Legionów Wieniawa-Długoszewski, adjutant brygadyera; porucznik Legionów Kruk Biały-Grzybowski, podporucznicy Leg. Borowicz-Pomazański, Młot-Parczyński, Nowopolski-Polnianek, Kalina-Zieleniewski. To szczęśliwi, którzy dwuletniej rocznicy wyruszenia w pole dożyli i jako oficerowie mogą ją obchodzić, a prawie każdy z tych,

co padli na polach, od kieleckich począwszy, aż po Wołyń, oficerem pewno dziśby był też.

Roman Woynicz Horoszkiewicz
sierżant 1 pp. 1 bryg. Legionów polskich.

Administracya w Królestwie.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Z okazyi nominacyi szefa sekcyi Madeyskiego szefem komisaryatu cywilnego kraj. przy lubelskiem generał-gubernatorstwie wojskowem, poszczególne dzienniki przyniosły wiadomość o zmianach w całej organizacyi administracyi obszaru okupacyjnego austro-węgierskiego. Wiadomości te pod żadnym względem **nie odpowiadają faktom.** Zakres działania nowo-zamianowanego szefa cywilnego kraj. komisaryatu w istotnych punktach jest t a k i s a m, jak zakres działania byłego komisarza cywilnego kraj. hr. Wodzickiego.

Zmiana organizacyi nastąpiła ostatnimi czasy tylko o tyle, że wszystkie niewojskowe sprawy administracyi przydzielone zostały cywilnemu komisaryatowi kraj., poprzednio sekcyi administracyjnej, a sekcya ta poddaną została nie jako podporządkowana, lecz obok sekcyi wojskowej generał-gubernatorowi wojskowemu. Do cywilnego komisaryatu kraj. należy także oddział cywilny sądowy, jakoteż oddział wyznań i szkolny, który wypracowuje rozporządzenia i decyzye generał-gubernatorstwa cywilnego w kwestyach szkolnych.

Jako organ doradczy we wszystkich kwestyach szkolnictwa utworzona będzie g u b e r n i a l n a R a d a s z k o l n a pod przewodnictwem szefa cywilnego komisaryatu lub jego zastępcy referenta szkolnego.

Jakkolwiek więc nie nastąpiły żadne zasadnicze zmiany w administracyi wojskowej, to należy z drugiej strony stwierdzić, że austro-węgierski zarząd wojskowy Polski ostatnimi czasy rozwinięty został przez to, iż w coraz to większych rozmiarach i w coraz intensywniejszy sposób powołuje się **czynniki lokalne** do współdziałania w tej administracyi. Zwłaszcza **bezpośrednio nastąpi ponowne zaprowadzenie ordynacyi gminnej wiejskiej i wydanie kilku statutów miejskich dla byłych stolic gubernialnych i dla dalszych 34 miast** obszaru administracyjnego.

Komunikat niemiecki.

Żywa czynność bojowa na froncie angielskim.
Sztab niemiecki o sukcesie Legionów polskich.

Berlin, 17 sierpnia.

Urzędowo donoszą 16 sierpnia:

Zachodni teren wojenny: Także wczoraj czynność bojowa na froncie na południowy-wschód od Armentieres i w Artois była żywą. W okolicy Pozières Anglicy ponawiali swe bezskuteczne ataki, aż do wczoraj rana. W ciągu dnia ich piechota niczego nie przedsiębrała. Nocny atak na północ od Ovillers rozbił się.

Koło Moulin sous Touvent (obszar Aisne) ożywił się obustronny ogień. W związku z bezskutecznym atakiem gazowym na wschód od Reims odparto silniejsze nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Wschodni teren wojenny: Na wschodnim froncie od morza aż do okolicy na północ od Dniestru żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Oddziały Legionów polskich w okolicy Hulewicz wykonały krótkie, skuteczne uderzenie naprzód.

Niemieckie komendy zniosły na wschód od Kisielina rosyjskie przednie straże i przyprowadziły jako jeńców 1 oficera i 163 żołnierzy.

Na północ od Dniestru Rosyanie po krwawych porażkach w dnin 14 b. m. atakowali tylko w odosobnieniach i słabemi siłami, bez jakiegokolwiek sukcesu.

W Karpatach nasze wojska zajęły wzgórza Stara Wipczyna na północ od Capul.

Na bałkańskim terenie wojny, na południe od jeziora Dojran próba uderzenia kilku francuskich batalionów została łatwo ogniem odparta.

Naczelne kierownictwo armii.

Z miasta i z kraju.

Zwolnienia rolników od służby wojskowej. Na prośbę ministerstwa rolnictwa zarządziło ministerstwo wojny w porozumieniu z ministrem obrony kraj. w interesie popierania rolnictwa prowizoryczne dalsze zwolnienie, na podstawie poszczególnych skonstatowań przez powiatowe władze polityczne, aż do 30 listopada b. r. osób stanu żołnierskiego, które jako samodzielni rolnicy, jako pracujący u samodzielnych rolników ich zastępują w kierownictwie gospodarstwa, następnie które pełnią obowiązki jako urzędnicy lub inne organa nadzorujące, jako też jako organa nadzorujące w gospodarstwie leśnem itd., o ile one są nieodzownie potrzebne w gospodarstwie leśnem względnie rolnem i przez władze wojskowe centralne (nie przez inne komendy wojskowe) zostały zwolnione do dnia 30 września b. r.

Co do wymienionych osób może być także wydanem zwolnienie n a c z a s n i e o g r a n i c z o n y, jeżeli osoby te zostały uznane jako do służby w polu niezdolne, tylko jako odpowiednie do służby pomocniczej, względnie do służby w pospolitem ruszeniu bez broni.

Ciągnienie losów loteryi artystycznej odbyło się we wtorek dnia 15 bm. na wystawie obrazów w Pałacu sztuk pięknych. Akt ciągnienia odbył się publicznie przy udziale Komitetu pod przewodnictwem p. Idalii Pawlikowskiej. Skarbnik Komitetu p. Leonard Lepszy złożył sprawozdanie kasowe, w którem przedstawił bardzo korzystny wynik loteryi, w której wygrane dzieła sztuki zakupione od artystów i ofiarowane przez nich na rzecz loteryi przedstawiają wartość przeszło 11.000 K. Artystom wypłacono dotąd z uzyskanego funduszu za kupione u nich dzieła sztuki i zapomogi w kwocie 9000 K 28 h. Wygrane dzieła sztuki wydawać będzie kancelarya Towarzystwa sztuk pięknych od dnia 28 sierpnia b. r.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).